

Wrocław, dnia 5 lipca 2012 r.

Redaktor Naczelny
„Polityka”

Panie Redaktorze, z uwagą przeczytałem artykuł Pani Joanny Solskiej opublikowany w numerze 26 tygodnika „Polityka”. Moim zdaniem treść artykułu tworzy fałszywe wrażenie, że istnieje rozbieżność poglądów i opinii na temat ogrodów pomiędzy działkowcami a kierownictwem Polskiego Związku Działkowców. Oświadczam, że takiej rozbieżności nie dostrzegam. Potwierdzeniem tej opinii jest fakt wysłania przez działkowców tysięcy protestów i opinii do Marszałka Sejmu, Premiera Rządu RP, Ministra Budownictwa i Gospodarki Morskiej i Prezesa Trybunału Konstytucyjnego. W moim przekonaniu fakt ten jest dowodem na to, że obrona naszej Ustawy o ROD jest celem wspólnym całego naszego związku i działkowców. Autor artykułu sam sobie zaprzecza pisząc o działkowcach i działaczach. Przecież to, że działkowcy i działacze znaleźli się przed gmachem Trybunału Konstytucyjnego dowodzi, że obrona ustawy leży w naszym wspólnym działkowców i działaczy interesie. Dowodem na to są również zielono-żółte flagi i napisy na transparentach, które nie pozostawiają złudzeń, że działkowcy i działacze Polskiego Związku Działkowców nie życzą sobie zmian naszej ustawy o ROD. Zgadzam się z autorem artykułu, że działkowcy jak i działacze wszystkich struktur PZD mieli nadzieję, że ktoś z rządzących w naszym państwie zrozumie nasze obawy i pochyli się nad nimi. Tak jednak się nie stało. Głos działkowców został zlekceważony co wywołało w ogrodach falę negatywnych odczuć.

Proszę się nie dziwić, że ludzie czują się przez władzę zignorowani, opuszczeni, stąd gorycz i frustracja działkowców pod adresem władz. Trudno teraz wszystkiemu się dziwić. Przecież dotyczy do działkowców, ludzi, którzy w większości życie zawodowe mają za sobą. A przecież nie jest tajemnicą, że nasze państwo rencistów i emerytów nie rozpieszca. A więc ludziom tym pozostała działka jako miejsce rekreacji i wypoczynku, kontaktu z przyrodą. Odnoszę wrażenie, że problemy te i tej grupy ludzi nikogo, ani będących przy władzy, ani mediów nie interesują. Interesuje Was panowie dziennikarze inna sprawa, sprawa Redaktora naczelnego naszego czasopisma „Działkowiec” Pana Eugeniusza Kondrackiego, który wybrany został w demokratycznych wyborach na Zjeździe Krajowym Związku, który odbywa się co 4 lata. O ile twierdzicie, że Pan Kondracki sprawuje na rabatkach władzę absolutną, to powiem, że władzę absolutną sprawuje Pan w swojej Redakcji i też decyduje co może ukazać się na łamach czasopisma „Polityka”. Różnica jednakże tkwi w tym, że Pan Kondracki w swoim rządzeniu musi uwzględniać Statut Związku i opracowany na jego podstawie Regulamin Rodzinnego Ogrodu Działkowego. Czym kieruje się Pan Panie Redaktorze mogę się tylko domyślać, że chodzi tu o zapotrzebowanie polityczne a nie o interes starych życiem i pracą działkowców.

Prawdą jest, że nie jesteśmy grupą jednorodną. Ale fakt ten świadczy o tym, że interes operatu związkowego nie narzuca działkowcom swojej woli, nie wymusza jednomyślności. A mimo to jak pisze autor artykułu w ogrodach podjęte spontanicznie protest w obronie związku i naszej ustawy. Również trudno się pogodzić z tezą, że w ogrodach co rusz ktoś zakłada konkurencyjne wobec Polskiego Związku Działkowców stowarzyszenie. Panie Redaktorze warto się przyjrzeć co to są za stowarzyszenia i kto je tworzy. Według mojej jako działkowca wiedzy stowarzyszenia zakładają byli działacze związku, którzy na fakt wydarzeń chcą ubić swój interes. Ponadto wielu z nich to byli członkowie Związku, wydaleny za łamanie prawa w tym ustawy o ROD. To są właśnie ci, którzy jak pisze autor artykułu „w ogródkach” bujnie rozplenili samowolę budowlaną, wierząc, że się na działkach uwłaszczą. Tak więc wiele opinii zawartych w artykule jest dla działkowców i Związku nierzetelnych i niesprawiedliwych. Wymienię tylko kilka:

- podważanie sensu istnienia ogrodów w miastach;

- bezzasadna krytyka rozwiązania obciążającego gminy skutkami roszczeń. Przecież znacznej części gruntów gminy dobrowolnie przekazały PZD w wieczyste użytkowanie,

- lansuje się fałszywą tezę o utworzeniu miesięcznika „Działkowiec” z przymusowych składek wnoszonych na rzecz PZD. Przecież wydawnictwo „Działkowiec” jest odrębną instytucją zaopatrującą działkowców w wydawnictwa fachowe, które nie obciążają składki członkowskiej – członka Związku,

- nieprawdziwym przedstawieniu PZD jako organizacji nie podlegającej żadnej kontroli, która nie rozlicza z „przymusowo” ściąganych składek.

Panie Redaktorze zabieram głos w ramach repliki, ponieważ treść artykułu Pani Joanny Solskiej zawiera wiele tendencyjnych ocen i stronniczych opinii.

Z poważaniem

Henryk Tomaszewski
Wykonujący społecznie funkcję Prezesa
ROD „Obrońca” we Wrocławiu
i V-ce przewodniczącego KKR PZD